



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(802)**

38. posiedzenie  
Komisji Kultury i Środków Przekazu  
w dniu 10 czerwca 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja prezesa Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA na temat znaczenia papierów wartościowych dla kultury narodowej.

*(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 00)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Sławiński)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Witam przybyłych na posiedzenie i dziękuję za umożliwienie zwiedzenia Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Prezes Zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA  
Maciej Flemming:**

...Z tego, co wiem, nie ma żadnych projektów. Na świecie, w większości krajów, funkcjonuje to w zasadzie w taki sam sposób: w Ameryce, w Anglii, we Francji, we Włoszech... Ukraina, Rosja, Czechy i Węgry też mają tego typu wytwórnie, natomiast Holendrzy zawsze woleli prywatną...

*(Brak nagrania)*

Szwajcarzy również sobie wybudowali taką wytwórnię i jest ona państwowa. Różnica między Polską a innymi krajami jest tego typu, że u nas na produkcję dokumentów czy banknotów urządza się przetargi, a wszędzie na świecie zleca się to zakładowi tego typu.

Dodam tylko, że amerykańska wytwórnia państwowa od 1812 r. nie płaci podatków. To znaczy jest to urządzone w ten sposób, że umowa na przykład na produkcję dolarów uwzględnia wysokość zysków i jeżeli wytwórnia zysku nie osiąga, to nie płaci podatku, a jeżeli osiąga, to musi część pieniędzy oddać skarbowi państwa.

U nas robi się przetargi na różnego rodzaju dokumenty, a skutki tych przetargów sami państwo możecie na swój sposób ocenić. Bywają sytuacje, że te materiały są skandalicznej jakości, są po prostu malowane – jest taka opinia. Paszporty niebieskie... Ostatnio byłem na Litwie i po prostu wstydziałem się za jakość tych paszportów. No i teraz mamy następne tego typu przypadki. A jakoś tak się dzieje, że potem, po czasie, i tak wraca to, co było... Temu zarządowi udało się wynegocjować bardzo trudną – w tym gronie mogę to powiedzieć – umowę co do jakości banknotów. Produkuje je od 1998 r. i nie mieliśmy żadnej reklamacji do Narodowego Banku Polskiego co do jakości, bardzo wyśrubowanej zresztą.

Jeśli chodzi o to drugie pytanie – pozwoli pan, Panie Józefie – to trudno odpowiedzieć wprost, bo to jest rzecz niemożliwa do oszacowania. Trudno określić, jaka jest ta ilość, bo to jest kwestia zwyczaju fabryki, zwyczaju banku centralnego. Bank-

---

noty mogą trafiać w różne miejsca, ale w naszym przypadku, czyli w warunkach polskiego prawa, zawsze odbywa się to za zgodą albo w wyniku decyzji emitenta, czyli Narodowego Banku Polskiego. W tym względzie nie jesteśmy kontrolowani przez bank ani żaden urząd państwowy, choć oczywiście rozliczenie z produkcji trafia do Narodowego Banku Polskiego. Ale bank po prostu ufa wytwórni i wie, że ta ilość, która jest tu wyprodukowana, trafi tylko i wyłącznie do niego. To zaufanie dotyczy różnych rzeczy, w tym między innymi udostępniania informacji czy wpuszczania różnych, nazwijmy to, delegacji, czy też wykorzystania wizerunku banknotów, na przykład w różnych materiałach wytwórni, czy wreszcie dziennikarzy. Wszystko to uzgadniamy z Narodowym Bankiem Polskim. Czyli odpowiadam wprost: trudno określić.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan senator Stanisław Nicieja.

**Senator Stanisław Nicieja:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Prezesie, dużo mówimy o historii, a historia to są zawsze ludzie, którzy ją tworzą. Bardzo mnie interesuje ten moment: kiedy i kto wyprowadził produkcję polskich banknotów z kraju? Kiedy to się stało? Kto, personalnie, to spowodował i kto, też personalnie, spowodował, że to później wróciło? Jak to się odbywało? W jakiej atmosferze to się działo, że nagle wytwórnia z taką tradycją jest eliminowana, a produkcję wyprowadza się na zewnątrz? Jakie były tego kulisy? Oczywiście, jeżeli pan może odpowiedzieć...

**Prezes Zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA  
Maciej Flemming:**

Panie Senatorze, tu oczywiście nie ma czego ukrywać – było to za prezesury pani Gronkiewicz-Waltz, jest to rzecz oczywista i łatwa do sprawdzenia. Ale powiem też tak, już patrząc od strony wytwórni: z przykrością to stwierdzam, ale niestety, swój udział w tym, że produkcja banknotów została przeniesiona za granicę, miały też same wytwórnie. Trudno oszacować, czy ten udział to było 20%, 10% czy 50%, ale w pewnym okresie wytwórnia jak gdyby nie otrząsnęła się z tej dawnej monopolistycznej pozycji i uznała, że niewiele trzeba robić albo że można wręcz nic nie robić, skoro ta produkcja i tak przecież będzie miała miejsce w wytwórni. Powiem nawet z pewną przesadą, że doszło do tego, iż oferty były składane niemalże na papierze toaletowym. Z przykrością wypowiadam tego typu słowa.

Ja przyszedłem do wytwórni 27 maja 1997 r. i zastałem ją w momencie, kiedy kręcono tam „Ekstradycję”. „Ekstradycja” zaczyna się w wytwórni, akcja toczy się na podwórzu, przed nieistniejącą już dawno recepcją, która była wówczas w nienajlepszym stanie. Ale nie o tym chciałem mówić.

Otóż mój poprzednik – z powodu, o którym pan senator przed chwilą powiedział – chciał podać bank do sądu, domagając się odszkodowania na podstawie jakiejś tam umowy, która była zawarta z NBP dawno temu na produkcję banknotów. Szaco-

wano, że to odszkodowanie będzie wynosić 300–500 milionów nowych, obecnych złotych. Ja to zdecydowanie przeciałem, bo to by był początek końca wytwórni, ewenement światowy: wytwórnia podająca bank centralny do sądu. Niespotykana rzecz. Nawet gdybyśmy wygrali ten proces, to dzisiaj nie byłoby nas tu, bo stracilibyśmy dobre imię na rynku. Takich rzeczy się po prostu nie robi.

Ja za punkt honoru postawiłem sobie to, że banknoty wrócą do wytwórni. W różny sposób ten plan realizowałem. Były na przykład trudne spotkania z załogą, która twierdziła, że o wszystkim zdecydował znakomity poziom Brytyjczyków. Wysłałem więc delegację, również związkowców, do Wielkiej Brytanii. Aż przykro mówić, w jakich warunkach i w jaki sposób były produkowane polskie banknoty, i kto po nich deptał, zanim trafiły do obiegu w Polsce, i w jaki sposób były kontrolowane przez producenta.

W końcu się udało – w pół roku wynegocjowaliśmy bardzo trudną umowę, która została bardzo kontrowersyjnie przyjęta w wytwórni. Pojawiały się opinie, że nie damy rady podołać tej produkcji. A my byliśmy w pełni gotowi do produkcji banknotów, dokupiliśmy jedną tylko maszynę, ostatnią w tym ciągu, który państwo widzieliście, tę największą, za 32 miliony zł. To był duży wydatek, poniesiony tylko po to, żeby po prostu zapewnić tę jakość. Inne maszyny też mogły to robić, ale była to po prostu kwestia jakości.

Na koniec mogę dodać jeszcze jedno. Wtedy, kiedy wytwórnia utraciła produkcję banknotów – to już była ta nowa seria – organem założycielskim wytwórni był Narodowy Bank Polski. Czyli bank mógł zrobić z tą wytwórnią, co chciał – zmienić kierownictwo, profil produkcji, wszystko, bo to był zakład, który należał do Narodowego Banku Polskiego. Ja muszę powiedzieć, że tylko z tego powodu nie mogę zrozumieć tej decyzji. Bo jeśli była taka, a nie inna kultura produkcji, taka, a nie inna kultura marketingowa, to po prostu trzeba było to zmienić.

### **Senator Stanisław Nicieja:**

Ja mam jeszcze dodatkowe pytanie. Czy pojawiają się teraz jakieś tendencje, żeby przenieść produkcję gdzie indziej, czy to zostało już tak skompromitowane, że taka idea nigdy nie odżyje?

### **Prezes Zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA Maciej Flemming:**

Trudno mi się odnieść do drugiej części pańskiego pytania, dotyczącej tego skompromitowania. Myślę jednak, że w tej chwili, po tych kilku latach, bank jest zadowolony z tej produkcji. Nie ma tu żadnych problemów, żadnych nadzwyczajnych zdarzeń, takich jak kradzieże czy tego typu sprawy, żadnych kłopotów z jakością. My się przyznajemy do banknotów od serii D w górę – to są nasze banknoty. Przez pierwsze dwa, trzy lata ja sobie jeszcze oglądałem te banknoty. To było takie zajęcie z czasów, kiedy produkowali je moi poprzednicy i kiedy trudno było znaleźć dwie takie same dziesiątki czy dwie takie same dwudziestki. W końcu przestałem to robić, bo już jestem pewien, że jakość jest dobra.

Panie Senatorze, nie wiem, co by się musiało wydarzyć, żeby wytwórnia do czasu przejścia na euro – niezależnie od tego, czy przejdziemy, czy nie, mówię o tym jako o takiej umownej granicy – utraciła tę produkcję. Nie wyobrażam sobie tego.

*(Senator Stanisław Nicieja: Dziękuję bardzo.)*

*(Senator Dorota Kempka: Ja mam dwa pytania.)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Pani senator Dorota Kempka.

**Senator Dorota Kempka:**

Czy są jakiegokolwiek tendencje, aby połączyć Polską Wytwórnę Papierów Wartościowych z Mennicą Państwową i zrobić z nich jedno przedsiębiorstwo? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie, zupełnie inne, dotyczące naszej, senackiej komisji kultury. Z informacji, które przedstawił pan prezes, wynika, że wytwórnia podejmuje wiele działań, aby wspierać to, co w Polsce jest najistotniejsze, tę działalność kulturalną. Czy te działania są oceniane przez załogę pozytywnie czy negatywnie? Przepraszam, że tak stawiam pytanie, ale ja akurat z działalnością wytwórni spotkałam się niejednokrotnie, wiem, co państwo robicie w tym zakresie, dlatego jestem ciekawa, jak załoga ocenia to, że wytwórnia wspiera działalność kulturalną.

I na zakończenie, po tych dwóch pytaniach, chciałabym powiedzieć tak. Panie Prezesie, chciałabym serdecznie podziękować... Przepraszam, to powie na pewno jeszcze pan przewodniczący, ale dla mnie niezmiernie ważne jest to, co wytwórnia robi na rzecz wspierania drobnej edukacji kulturalnej w małych miejscowościach. Wiem, jak to jest odbierane przez tych, których państwo wspieracie, zwłaszcza że akurat w tych małych środowiskach sytuacja ekonomiczna instytucji artystycznych i placówek wychowania pozaszkolnego jest bardzo skromna. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Prezesie, proszę.

**Prezes Zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA  
Maciej Flemming:**

Mennica Państwowa SA to był zawsze odrębny zakład. Ma on dużo bogatszą historię, bo moneta była produkowana znacznie wcześniej niż banknot. Dzisiaj jest to spółka giełdowa, po części prywatna, a znaczącym udziałowcem jest tam pan Jakubas. Nie ma żadnych tendencji do połączenia, tym bardziej że produkcja monet jest, po pierwsze, bardzo prosta – w porównaniu z parkiem maszynowym, który my mamy, w mennicy są bardzo proste urządzenia – a po drugie, stanowi znikomy procent przychodów mennicy. Mennica w porównaniu z nami jest zawsze w dużo gorszym położeniu, bo monety się tak nie niszczą jak banknoty, które trzeba produkować w większej ilości.

Tak więc nie ma w ogóle tego typu planów. Jest jedynie, jak już mówiłem, decyzja ministra skarbu, żeby włączyć do nas drukarnię skarbową, ale ten proces zależy

jeszcze po części od rządu, a po części od sądu i Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Nie wiadomo, jak się to zakończy.

I wreszcie druga rzecz, o którą pytała pani senator. Po pierwsze, u nas działa takie, powiedzmy, społeczne ciało pod przewodnictwem członka rady nadzorczej, które analizuje wszystkie wnioski z prośbami o wspomnienie takich czy innych rzeczy. Dodam jeszcze – to już taka bardziej techniczna kwestia – że wszystkie decyzje dotyczące kwot do 5 tysięcy zł po rekomendacji tej komisji podejmuje prezes zarządu, a powyżej 5 tysięcy zł zarząd. I my informujemy załogę o tym, jak to wygląda. Na początku pracy tego zarządu, w latach 1997–1998, było to bardzo różnie oceniane, często dosyć negatywnie, ale dzięki tworzeniu właśnie takich mechanizmów otwartości, informacji, dzięki ankietom, które robimy wśród pracowników, ta sytuacja się zmieniła i jest to akceptowane przez znaczną większość pracowników. Pracownicy dokładnie, detalicznie wszystko wiedzą: znają kierunki tych działań, znają duże wydarzenia i to jest dobrze przyjmowane. Muszę powiedzieć, że te działania związane z kulturą czy z ochroną zdrowia są bez problemu akceptowane przez załogę, która ocenia to w ankietach. Teraz jest właśnie prowadzona ankieta wśród pracowników, anonimowa zresztą, w której czytaliśmy na przykład, że jest to też element budowania prestiżu wytwórni. Czyli, mówiąc w skrócie – tak, to jest akceptowane.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie chce zadać pan senator Kazimierz Pawełek.

**Senator Kazimierz Pawełek:**

Właściwie dwa pytania, bardzo od siebie odległe. Pierwsze, niejako historyczne, dotyczy czasów okupacji. Otóż spotkałem się z taką legendą, a może nie legendą, iż ruch oporu był wspierany przez Polską Wytwórnię Papierów Wartościowych. Chciałbym zapytać, czy ta legenda ma jakieś podstawy. Rozmawiałem już z różnymi ludźmi, którzy brali udział w ruchu oporu. No, oczywiście nikt nie był u źródeł, ale taka legenda istnieje.

Drugie pytanie dotyczy zabezpieczenia. Wiadomo, że w obecnych czasach, w czasach komputerów czy offsetów, popularnych wszędzie, największym problemem pozostaje papier. Chciałbym zapytać, kto jest jego producentem i jakie cechy charakterystyczne tego papieru powodują, że jest on w zasadzie jednym z najtrudniejszych do podrobienia elementów banknotu, że jest wręcz niemożliwy do podrobienia. To tyle.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Prezesie.

**Prezes Zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA  
Maciej Flemming:**

Otóż to jest, Panie Senatorze, fakt. Mówię o tym z takim przekonaniem, dlatego że, po pierwsze, znamy różne publikacje na ten temat – mówił o nich pan Józef Prus –

a po drugie, utrzymujemy kontakt z osobami biorącymi w tym udział, z ówczesnymi powstańcami. Raz do roku, 2 sierpnia, w rocznicę zdobycia gmachu, otwieramy bramę, a oni do nas przychodzą.

A zatem na podstawie tych informacji, które posiadam, potwierdzam, że ruch oporu w wytwórni zasiliał Polskę Podziemną nie tylko banknotami, ale i dokumentami, a działał w sposób znakomity. Dlaczego w sposób znakomity? Ano, dlatego że nie spadły na tych pracowników żadne represje ze strony okupanta. Z tego, co wiem, była jedna wpadka, ale wtedy pracownicy w jakimś takim odruchu powiedzieli, że to nie oni, tylko strażnicy niemieccy, którzy pilnują produkcji w wytwórni. Poddano więc rewizji pracowników niemieckich i to się potwierdziło. Wydano wtedy – nie pamiętam dokładnie – pięć albo sześć wyroków śmierci na tych niemieckich strażników, którzy tego pilnowali.

A cała sprawa polegała na tym, że pracownicy przynosili do wytwórni makulaturę, a wynosili materiały potrzebne do działania, w miarę legalnego, ruchu oporu. To był taki prosty mechanizm, ponieważ Niemcy rozliczali wszystko według wagi, która im się zgadzała.

Jeszcze powiem taką ciekawostkę. Przed wytwórnią – jak się wjeżdża, to po prawej stronie – wisi taka tablica, która jest poświęcona akcji zbrojnej Armii Ludowej...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak. To była akcja zmierzająca do zdobycia przez Armię Ludową banknotów lub dokumentów, przeprowadzona zresztą bez porozumienia z tym ruchem oporu, który działał na terenie wytwórni. W efekcie ten niewielki oddział musiał się wycofać, zadając jakieś straty Niemcom, wśród których były również ofiary śmiertelne.

W każdym razie wystąpiliśmy o to, żeby ta tablica trafiła do muzeum. Chcieliśmy i chcemy w dalszym ciągu – wciąż rozmawiamy z władzami na ten temat – zainstalować nową tablicę, ponieważ teraz jest na niej napisane, że był to atak zbrojny na hitlerowską wytwórnię...

*(Głos z sali: Fabrykę.)*

Tak, na hitlerowską fabrykę. To nas troszeczkę dotyka, bo jaka to była hitlerowska fabryka? Dla oddania tego czynu zbrojnego chcemy więc zrobić piękną, elegancką tablicę, a tę oddać do muzeum, tak by nie było już tego określenia „hitlerowska fabryka”.

Tak więc potwierdzam, że tego typu rzeczy miały miejsce. Jak już mówił pan Józef Prus, opisując zdobycie wytwórni, był to oddział, który się nazywał Powstańcza Wytwórnia Banknotów nr 17 i w znacznej większości byli to nasi pracownicy.

Dodam jeszcze coś na zakończenie. Państwo chodziliście schodami w tę i w tamtą stronę i wiecie, że można się tutaj pogubić. Powstańcy, którzy zdobyli tę fabrykę, dwie godziny szukali jej dyrektora, a przecież topografię znali znakomicie – tak się można tutaj schować. No i w momencie, kiedy go, że tak powiem dopadli... Już sami sobie mogą państwo wyobrazić, co się stało.

*(Głos z sali: To był Niemiec?)*

Tak, Niemiec, oczywiście. Dziękuję bardzo.

*(Przewodniczący Ryszard Sławiński: A drugie pytanie?)*

A, tak, jeszcze drugie pytanie. Papier jest produkowany tutaj. Jak się wyjrzy przez okno, zobaczy się naszą papiernię. To jest zakład, który od początku do końca – mówimy o banknotach – produkuje wszystko tutaj. Dzisiaj już nie było czasu, żeby to obejrzeć, a to jest jedyne miejsce w Polsce, gdzie się produkuje papier zabezpieczony



znakiem wodnym. To jest bardzo ciekawa część naszej fabryki, bo chodzi o element, który rzeczywiście od wieków jest obecny w tym papierze i który jest bardzo trudny do podrobienia. Chodzi o to, że wymaga to bardzo dużego nakładu pracy fachowców i odpowiedniego sprzętu, czyli jest to bariera nie tyle wiedzy, chociaż wiedzy też, ile bariera technologiczna, nakłady są bowiem tak wielkie, że tego się po prostu nie opłaca robić. Próbuje się coś tam nadrukować, ale bardzo łatwo to rozpoznać.

Ja bym jeszcze zwrócił państwa uwagę na trzy rzeczy na banknocie, jeśli pan senator pozwoli, które są bardzo trudne do podrobienia: to jest właśnie ten znak wodny, następnie staloryt, drukowany właśnie na tych dużych maszynach, i wreszcie efekt kątowy. Proszę zwrócić uwagę, że ostatnio już się nie wrzuca w sklepach czy na stacjach benzynowych banknotu do urządzenia, w którym ten banknot świeci w odpowiednim paśmie promieniowania – w tej chwili, po pierwsze, sprawdza się ten staloryt, a po drugie, efekt kątowy. Dlaczego? Bo odpowiednie farby są już dostępne na rynku, a więc osiągalne również dla fałszerzy. W związku z tym zniknęły te wszystkie testery, a sprawdza się staloryt i efekt kątowy, ewentualnie znak wodny.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

A czy macie państwo jakichś „pomocników”, którzy próbowaliby te wyższe nominały podrabiać?

**Prezes Zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA  
Maciej Flemming:**

Panie Senatorze, my dzięki nim istniejemy, bo gdyby nie fałszerze i podrabiacze, wytwórnia nie byłaby potrzebna.

*(Wesołość na sali)*

*(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Racja!)*

Chcę jednak powiedzieć, że my nie mamy informacji na temat podrabiania banknotów, ma je za to Narodowy Bank Polski. My mamy pełne informacje na temat fałszowania banderoli akcyzowych, robimy nawet odpowiednie ekspertyzy dla wymiaru sprawiedliwości. Tutaj wiemy, jak to wygląda, jeśli zaś chodzi o banknot, to mamy informacje...

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Wie pan, to trochę dziwne, że was nie informuje Narodowy Bank Polski, bo przecież każdy kolejny fałszyfikat jest doskonalszy i powinniście zwracać uwagę na pewne elementy, które już fałszerze rozpracowali.

**Prezes Zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA  
Maciej Flemming:**

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to powiem jeszcze, że po pierwsze, jak mówił Józef Prus, w Polsce jest taka tradycja, powiedzmy, dość długich serii banknotów, na przykład serii z władcami polskimi. One muszą być stonowane, muszą być w kolorach, powiedzmy, godnych. A na świecie wygląd banknotów bardzo szybko się

zmienia, serie wymienia się dość często. U nas są one bardzo długie i trudno powiedzieć dlaczego. W tej chwili jednym z najlepiej zabezpieczonych banknotów – choć Polska też nie ma się czego wstydzić – jest frank szwajcarski, przy czym od strony graficznej jest dość kontrowersyjny.

(*Senator Kazimierz Pawełek: Papier jest bawełniany, tak?*)

Tak, z takiej specjalnej frakcji.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję panu bardzo.

Pani senator Wiesława Sadowska prosiła o głos.

**Senator Wiesława Sadowska:**

Jestem upoważniona do zadania pytania, które przekazał mi przewodniczący komisji samorządu terytorialnego, naszej, senackiej. Otóż na szczęście do wytwórni wróciła produkcja banknotów, ale jak się dowiedzieliśmy, niektóre dokumenty są nadal produkowane gdzieś tam w świecie, a mogłyby być produkowane tutaj. Zostałam zobowiązana do tego, żeby zapytać, jak wygląda współpraca wytwórni z samorządami lokalnymi, których jakieś tam formy papierów wartościowych również zamawiają.

(*Głos z sali: Obligacje.*)

Chociażby obligacje. Wiem, że te zamówienia – tak mnie poinformował pan przewodniczący naszej komisji – są lokowane gdzieś za granicą, a mogłyby być tu lokowane. Czy robicie coś, żeby pozyskać te samorzady lokalne, aby te zamówienia były lokowane tutaj?

**Prezes Zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA  
Maciej Flemming:**

Tak, Pani Senator, współpracujemy bez mała na co dzień z samorządem powiatowym, bo na przykład prawa jazdy są wydawane przez powiaty i miasta na prawach powiatu. My współpracujemy z tymi samorządami na co dzień, bo wszystko to, co się dzieje w zakresie wydawania praw jazdy...

(*Brak nagrania*)

I teraz kwestia drukowania różnych rzeczy dla samorządów. Papiery wartościowe praktycznie w tej chwili nawet nie istnieją, one praktycznie wszystkie są w formie elektronicznej. Dzisiaj już te piękne dzieła sztuki, czyli akcje czy obligacje, wykonuje się po prostu w postaci elektronicznej. Tymczasem taki podstawowy produkt, który aż się prosi, żeby był wytwarzany gdzieś tutaj, w okolicach wytwórni, to są bilety komunikacyjne, zarówno dla naszej kochanej stolicy, jak i mniejszych miast. Teraz produkujemy papier dla aglomeracji katowickiej, ostatnio też bodajże dla Gdyni.

Chodzi o to, że albo decydujemy się na coś, co jest bezpieczne i rozpoznawalne, albo się decydujemy na ustawę o zamówieniach publicznych i wybieramy to, co jest najtańsze. I wtedy mamy takie problemy, jakie w tej chwili ma minister infrastruktury z prawami jazdy, kiedy dziewięćdziesiąt cztery tysiące praw jazdy się powtarza, bo nikt tego tak do końca nie sprawdzał. Niestety.

My jesteśmy ponadto zobowiązani organizować ochronę według wskazań policji. Liczba etatów w naszej ochronie wynika z decyzji komendanta policji. Nie mamy na to żadnego wpływu – ochrona informacji musi być, rozliczenie musi być. Co więcej, tego typu wytwórnia musi mieć pewien zapas, ponieważ nigdy nie wiadomo, czy nie będzie potrzebna większa ilość dokumentów, bo gdzieś tam się zniszczą, czy większa ilość oznaczeń akcyzy, bo zaczniemy więcej palić, czy większa ilość znaczków itd. Dzisiaj produkujemy sześć tysięcy trzysta prawjazd dziennie, ale w lutym produkowaliśmy dwadzieścia osiem tysięcy sztuk dziennie. Tak więc musimy trzymać pewną nadwyżkę, a to wszystko kosztuje. Jeżeli to jest zabezpieczone, to musi kosztować.

Poza tym w wypadku ustawy o zamówieniach publicznych jedynym kryterium jest cena, a niestety, tego typu druk kosztuje. To są zupełnie inne maszyny. W większości papierni maszyny są bez mała z początku XX wieku i papieru tej jakości ze znakiem wodnym nie da się szybko wyprodukować. A dzisiaj istnieją już szybkobieżne maszyny, które ten sam papier produkują dziesięć razy szybciej niż tamte. To jest zupełnie inny papier, inne potrzeby, inne bezpieczeństwo produkcji.

Tak więc z tych względów państwa utrzymują tego typu zakłady, mało tego, z tego co wiemy, w różny sposób je, że tak powiem, dofinansowują. My staramy się być samowystarczalni.

Jako ciekawostkę powiem jeszcze, że szefem takiej hiszpańskiej drukarni jest król. Hiszpanie produkują tam bilety, podpis elektroniczny itd. Robią to wszystko jako jedyni w kraju, ale może też dlatego, że mają terrorystów.

*(Senator Grzegorz Matuszak: Pan prezes musi się teraz o tytuł szlachecki postarać.)*

*(Wesołość na sali)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

*(Senator Grzegorz Matuszak: Można jeszcze?)*

Bardzo proszę, pan senator Matuszak.

**Senator Grzegorz Matuszak:**

Ja z racji swoich bibliofilskich zainteresowań chciałbym zapytać, czy taki wysokiej jakości papier ze znakiem wodnym jest produkowany tylko na banknoty? Czy produkuje się również inny, jak kiedyś Henryk Tomaszewski mawiał, smaczny papier, czyli papier wysokiej jakości na dyplomy państwowe, na jakieś druki okolicznościowe? Czy to też państwo produkuje, czy to już wyszło z państwa pola zainteresowań i z produkcji? A jeżeli jest produkowane, to czy jest gdziekolwiek do kupienia tego rodzaju papier na jakieś niskonakładowe druki?

**Prezes Zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA  
Maciej Flemming:**

My produkujemy w tej chwili papier na banknoty, papier na banderole akcyzowe, papier na prawa jazdy, bo on też ma znak wodny...

*(Senator Grzegorz Matuszak: Ale to poza tymi...)*

Tak. Mamy technologię produkcji papieru na znaczki, ale poczta nie chce go od nas kupić. Wyprodukowaliśmy też – z takich rzeczy, które by może by pana senatora zainteresowały – papier ze znakiem wodnym dla papieża, trzy lata temu miałem zaszczyt go wręczać. Nasz papier ze znakiem wodnym przekazaliśmy też prezydentowi RP. Czasem, Panie Senatorze, od czasu do czasu robimy tego typu papier, ale... Może inaczej: dzisiaj chcemy trochę zmienić technologię w naszej papierni, kupić wąską maszynę, żeby robić takie właśnie gadżety...

*(Senator Grzegorz Matuszak: Czyli taką galanterię papierniczą?)*

Taką galanterię, bo myślę, że dzisiaj znaleźlibyśmy na nią chętnych, na papier ze znakiem wodnym. Możemy nawet portret wyprodukować...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, dzisiaj nasze sito jest takiej długości, że wyprodukowanie dwóch tysięcy sztuk takiego papieru powoduje straszne koszty, dlatego próbujemy taką jedną wstawkę zrobić, żeby te drobne ilości papieru w ten sposób produkować. Tak więc wydaje mi się, że w tym kierunku pójdziemy. Do końca czerwca będziemy robić do tego przygotowania, ponieważ zaczyna się pojawiać...

*(Senator Grzegorz Matuszak: Ja myślę, że jest na to zapotrzebowanie.)*

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Czy ja mogę mieć...

Czy pan senator jest usatysfakcjonowany odpowiedzią?

*(Senator Grzegorz Matuszak: Tak, tak.)*

Banalne pytanie, Panie Prezesie. Drukujecie pieniądze, a więc również pokusę. Czy mieliście do czynienia z jakąś spektakularną akcją kradzieży? Czy ludzie ulegają tej pokusie? Czy stwierdzono takie przypadki, czy też macie takie zabezpieczenia, taką obstawę, że to jest niemożliwe?

### **Prezes Zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA Maciej Flemming:**

Panie Senatorze, to jest zawsze możliwe. Nie ma takiego miejsca, które by było tak strzeżone, żeby to wykluczyć. Wydaje mi się, że aby ze stuprocentową pewnością to wykluczyć, musielibyśmy z pięć razy powiększyć ochronę, która by wszystkich pilnowała, śledziła, a jeszcze trzeba by założyć dodatkowe kamery. Oczywiście u nas systemy ochrony są bardzo różne: od tych podstawowych, czyli od rozliczenia produkcji, a więc kontroli załogi, która wychodzi z sali – część tych osób to są kontrolerzy – po cały system kamer, który rejestruje każde zdarzenie w salach produkcyjnych.

Jeśli zaś chodzi o zdarzenia, w latach siedemdziesiątych przez okno w papierni wyrzucono rolę papieru banknotowego, było to nawet gdzieś opisywane. W ciągu sześciu lat – to dla państwa wiadomości – w wytwórni były bodajże dwa takie zdarzenia. W pierwszym wypadku chodziło o jeden arkusz z dwudziestoma złotymi, choć możliwe że gdzieś nastąpił po prostu błąd maszyny. Sprawa nie została wykryta przez policję, bo oczywiście została zgłoszona. Druga rzecz niewykryta to...

*(Brak nagrania)*

Ale są to w ogóle rzeczy, które można pominąć. Oczywiście, to jest duży stres dla pracowników, ale przede wszystkim dla tych młodych, którzy przychodzą do pracy. My robimy wtedy tak, że tych starszych uczulamy, żeby pilnowali tych młodszych, bo na początku to jest dla nich bardzo duży stres. Na tych salach produkcji banknotów państwo widzieli dzisiaj około 3–4 milionów zł. Jeżeli więc mamy dwieście złotych, to trzeba jeszcze dodać pewną liczbę zer – taki arkusz z trzydziestoma sześcioma sztukami banknotów dwustuzłotowych to po prostu majątek. A to tak krąży po tej wytwórni w różnych miejscach.

Czyli szczególnie musimy zwracać uwagę na tych nowo przyjętych i młodych pracowników. Zresztą zdarzają się i takie historie, że pracownicy przychodzą i proszą, żeby ich przesunąć do innej grupy, bo oni tego nie mogą wytrzymać. Takie sytuacje się zdarzają.

*(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Potem to już tak jak z kasjerem, dla którego to jest po prostu papier, a nie pieniądze...)*

*(Głos z sali: Ale do tego trzeba dojść, dojrzeć.)*

W każdym razie cały ten poziom bezpieczeństwa jest zaakceptowany przez bank, bo to właśnie bank czuje się naszym głównym zleceniodawcą i kontrolerem. W Ministerstwie Finansów czy Ministerstwie Infrastruktury wierzą nam, że wszystko jest okej, tym bardziej że w naszych zbiorach są dane osobowe ośmiu milionów dwustu tysięcy osób. Oczywiście, my tego nie wykorzystujemy, tylko po prostu mamy takie zasoby archiwalne, ewentualnie odtworzeniowe, produkcyjne. W tej chwili czekamy na wizytację z banku centralnego, żeby przejść taki audyt bezpieczeństwa według standardów Europejskiego Banku Centralnego, ale żadnych dodatkowych czynności nie robimy, bo uważamy, że ten poziom bezpieczeństwa jest wystarczający.

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zadać pytanie, wypowiedzieć się? Nie.

*(Prezes Zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA Maciej Flemming: Ja jeszcze ostatnie słowo...)*

Bardzo proszę, Panie Prezesie, oczywiście.

### **Prezes Zarządu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA Maciej Flemming:**

Bardzo serdecznie chciałbym państwu podziękować za wizytę w Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Jesteśmy zaszczyceni, bo w naszej osiemdziesięcioletniej historii jest to pierwsza komisja senacka, która u nas gościła, a druga parlamentarna – pierwsza była sejmowa Komisja Infrastruktury. Jest nam miło tym bardziej, że jest to senacka komisja kultury. Pozwoli pan więc, Panie Przewodniczący, że uznamy, iż w pewien sposób zostaliśmy zauważeni jako ci, którzy wspierają polską kulturę.

I jeszcze na koniec prosiłbym, gdybyście państwo byli tak łaskawi, o wpisanie się do naszej księgi pamiątkowej. Księga ta zaczyna się od przekształcenia Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych w Polską Wytwórnię Papierów Wartościowych SA, co nastąpiło ostatniego dnia kwietnia 1996 r. Księga zaczyna się od wpisu doko-

nanego przez ówczesnego premiera Cimoszewicza. Bylibyśmy zaszczytzeni, gdyby państwo zostawili potomnym ślad swojej wizyty. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Zanim zaczniemy się wpisywać, Panie Prezesie, Szanowni Państwo, ja również bardzo serdecznie pragnę podziękować w imieniu całej komisji za to spotkanie, w gruncie rzeczy nietypowe, bo chcieliśmy na państwa spojrzeć właśnie jako na producenta dóbr kultury. Jestem głęboko przekonany i wszyscy są głęboko przekonani, że właśnie tak należy traktować waszą produkcję. Jesteście dostawcami produktu bardzo oryginalnego, ale mieszczącego się w kategorii kultury materialnej, bardzo specyficznej, bardzo pięknej, co jest również ważne, bo uroda pieniądza również da się jakoś określić, zakwalifikować i docenić.

Bardzo serdecznie dziękuję, dziękuję również za to, że nasze kontakty się rozpoczęły i wiem, że będą trwałe. Mamy wspólne plany, głównie w sprawie Jana Kochanowskiego, w niedługim czasie będziemy zapewne mogli porozmawiać już o konkretnych. W związku z tym liczę na dalsze kontakty. Bardzo serdecznie dziękuję panu Pankaninowi za nawiązanie tego wstępnego kontaktu, który okaże się trwały, mam nadzieję, że przynajmniej w tej kadencji. Wczoraj pojawiły się sygnały, że ta kadencja będzie dłuższa, niż zapowiadano, w związku z czym zapewne i nasz kontakt nie będzie jednorazowy.

Bardzo serdecznie dziękuję panu prezesowi, bardzo serdecznie dziękuję pani, bardzo serdecznie dziękuję panom.

Zamykam posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu – zawsze mam zawsze obowiązek wygłosić taką formułę. A teraz przystąpimy do wpisywania się do księgi.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 15)*



